Rok IV. Wtorek dnia 17 lipca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 159

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłka pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Poskromić batem hajdamaków.

Już od samego zarania zmartwychwstałej Rzeczypospolitej polskiej zbuntowana hajdamaczyzna znaczy drogę swą aktem terroru sabotażu i mordów. Już od samego zarania nowych dziejów Polski dzicz ruska niszczy plon polskiego wieśniaka, pali polskie chaty, morduje polskich urzędników, przedstawicieli państwa i reprezentantów Rządu polskiego. Przez piętnaście lat naród polski znosi z nadludzką cierpliwością te wszystkie do ostatnich granic zuchwałości posunięte zbrodnie. Ale ostatnia zbrodnia—zbrodnia dokonana na min. Pierackim przeważyła szalę. Naród polski nie może być więcej ofiarą dziczy hajdamackiej.

Społeczeństwo polskie, które tak drogo okupiło swą wolność i wolność tą ceni i rozumie również u innych narodowości dawało i daje po dziś dzień aż za wiele przykładów tolerancji państwowej. Dziś za tę opiekę, za dobroć społeczeństwa polskiego morduje się polskich ministrów. W samem sercu polski zakłada się tajną fabrykę bomb i granatów mających niszczyć życie polskich dostojników państwowych. Maszyny drukarskie w podziemiach konspiratorów hajdamackich drukują odezwy podburzające przeciw Polsce, pragnąc doprowadzić do rewolucji i zniszczyć to wszystko, co z takim trudem i potem zostało zbudowane.

Ale dziś przeliczyły się hajdamackie rzezimieszki. Dziś Rząd polski już zdecydowanie wystąpi przeciw wewnętrznemu wrogowi. Dziś wszystkie te siły, które działały na szkodę państwa polskiego przygotowując żbrodnie bliższe i dalsze muszą zostać sparaliżowane i unicestwione w imię powagi narodu polskiego i jego rządu. Żelazną ręką musi się zgnieść wszelkie próby teroru i unicestwić każdy akt sabotażu. Trzeba raz skończyć z jakiemś wewnętrznem załamywaniem się na duchu, trzeba raz wyzbyć się jakiejś dziwnej i niewytłumaczonej litości wobec morderców i złodziei hajdamackich i rozpocząć walenie pięścią w mordę ruską tak, żeby krwią całą hajdamaczyzna spłynęła. Trzeba na akt gwałtu i sabotażu odpowiedzieć szubienicą i karabinem. Trzeba powyrzucać z urzędów, stanowisk i posad wszysktkich urzędników, nauczycieli i robotników narodowości ruskiej, Czy też pseudoukraińskiej. Trzeba dla bezrobotnych ruskich czy rosyjskich uciekinierów z Rosji, złodziei i zbrodniarzy zdegenerowanych ze stron hajdamackich stworzyć osobne obozy izolacyjne, ale takie z których już żaden więcej by nie wyszedł. Trzeba pousuwać z wyższych i średnich zakładów naukowych wszystkich hajdamackich uczniów i studentów i zrobić dla tego pokolenia zbrodniarzy numerus clausus. Pozamykać ruskie gimnazja i szkoły powszechne, odmówić wszelkich subsydjów na rozbudowę wsi we wsh. Małopolsce. Do każdej gminy na przeciąg 5 lat zakwaterować bataljon wojska polskiego na koszt i utrzymanie gminy.

Na każdy odruch zaś reagować szubienicą. Wtedy będzie spokój—wtedy nie będziemy mieli sobie nic, do wyrzucenia. W naszym kraju wolno nam robić co nam się podoba. Musimy raz skończyć z tem oglądaniem się na zagranicę. Musimy raz postanowić czy jesteśmy u siebie gospodarzami czy też gospodarzami u nas są Francuzi, Niemcy, Ukraińcy i Belgowie.— Silnej ręki nam potrzeba w stosunku do nas samych ale przedewszystkiem w stosunku do obcych którzy rządzą się na naszem terytorjum jak u siebie w domu i wysysają z nas krew jak wampiry!

Dłużej patrzeć na te zbrodnie naród polski już nie może i nie będzie.

W Częstochowie również jest gniazdo hajdamackie z którego wychodzą różne szerszenie. Mają one swoje konspiracyjne gniazda i znają się wszyscy dobrze.

Są tam nauczyciele, urzędnicy i akademicy. Trzeba więc rozwiązać tę placówkę i zwrócić na tych wszystkich baczne oko—a przedewszystkiem wyrzucić z posad. Niech nie zabierają chleba ginącemu z głodu polskiemu nauczycielowi, urzędnikowi i robotnikowi.

Tego domaga się polskie społeczeństwo!

Z. W.

Swięto wielkiej armji rezerwistów.

Przygotowania do walnego zjazdu delegatów Związku Rezerwistów do Warszawy w dniach 29 i 30 lipca są w pełnym toku.

W zjeździe wezmą udział delegaci z całej Rzplitej. Uczestnicy zjazdu, złożą hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, który odbierze osobiście raport od dowódcy całości oraz dokona przeglądu oddziałów.

Następnie kolumna marszowa, na czele której niesione będą sztandary Związku Rezerwistów z całego Państwa odda hołd ś. p. gen. bryg. ministrowi Bronisławowi Pierackiemu.

Skolei odbędzie się na dziedzińcu Belwederskim manifestacja delegatów na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza odbędzie się uroczyste otwarcie zjazdu w sali rady miejskiej.

Uroczystość ta, którą zaszczycą swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, będzie transmitowana przez Polskie Radjo na wszystkie rozgłośnie.

Uczestnicy zjazdu korzystają z 80 proc. zniżki kolejowej.

Nowi francuscy „sprzymierzeńcy"

PARYŻ. „Polska powiadomiłe Quai d'Orsay, że wobec projektowanego Locarna wschodniego zachowuje stanowisko wyczekujące i krytyczne".

Donosi to w niedzielnym „Oeuvre" znana dziennikarka francuska, p. Tabouis, która czerpie zazwyczaj swe wiadomości bezpośrednio z francuskich kół rządowych.

Autorka pisze m. in.:

„Rząd niemiecki, sprzeciwstawił się francuskiej polityce organicznej pokoju, będzie mógł zapewne liczyć jedynie na poparcie rządu polskiego, który, jak to przewidywaliśmy, uchyla się dzisiaj od Locarna wschodniego. Ambasador R. P. p. Chłapowski przyjęty był w piątek przez p. Barthou. — O ile nam wiadomo, p. Chłapowski przyniósł naszemu ministrowi spraw zagranicznynh odpowiedź z Warszawy gorszą od przedstawionego w „Gazecie Polskiej" poglądu na Locarno wschonie. Jeśli tego rodzaju stanowisko Polski zostanie utrzymane, to Francja musiałaby któregoś dnia spytać, czy wskazane jest dalsze zachowanie we formie tak imperatywnej i odpowiedzialnnej pewnych traktatów z r. 1921". (Traktaty polityczno-wojskowe z Polską. — Red.).

Reichstag zatwierdził masowe mordy.

BERLIN. Na nadzwyczajnym posiedzeniu Reichstagu kanclerz Hitler wygłosił wielką mowę i omówił wypadki ostatnich miesięcy.

„Od miesięcy już — mówił Hitler— krążyły uporczywe pogłoski o mającej wybuchnąć drugiej rewolucji. Doszedłem do przekonania, że szereg najwyższych dowódców szturmówek m. in. z szefem sztabu Roehmem na czele, wbrew dawanym mi wciąż zapewnieniom planował wywołanie drugiej rewolucji, która groziłaby całości państwa.

Zapowiedziane na początek czerwca urlopowanie oddziałów szturmowych zmusiło mnie do natychmiastowego bezpośredniego wystąpienia

Następnie wskazał kanclerz na osoby, stojące poza obozem, a biorące utajony i wstydliwy udział w stosunkach z zagranicą.

Mówiąc o spisku Roehma, kanclerz oświadczył, że w wyniku śledztwa wykryto tajne konta, dochodzące do 12 miljonów marek, które Romehr podstępnie wydostał i które pozostawały do jego wyłącznej dyspozycji.

Jeden z uczestników buntu przyznał się na parę godzin przed straceniem, że wyznaczony był w celu zgładzenia kanclerza. I otrzymał taki rozkaz od buntowników. w których łonie powstały dwa plany przeprowadzenia rewolucji: pierwszy polegał na ogólnych rozruchach, które miały być wywołane w całej Rzeszy, został jednak narzucony, drugi zaś polegał na bezpośredniej akcji, która rozpoczęta być miała w Berlinie.

Rozkaz do rozpoczęcia tej akcji miał być wydany pod nazwiskiem kanclerza. Równocześnie oświadczyć miano podwładnym organom, że osobiście zażądałem aresztowania siebie w pierwszej chwili rewolucji, celem nieobarczenia mnie odpowiedzialnością za krwawe kierownictwo w stosunku do zagranicy.

Kanclerz następnie wyliczył tych wszystkich, którzy zostali rozstrzelani. Jest to 19 wyższych dowódców, 31 dowódców i członków szturmówek i poza tem trzech dowódców S.S., jako współuczestników. 13 dowódców i osób cywilnych, które w chwili aresztowania stawiały opór również musiało utracić życie. 3 inne popełniły samobójstwo. Poza tem rozstrzelano 5 osób nienależących do oddziałów szturmowych, ale będących członkami partji i biorących udział w spisku. Zostały również rozstrzelane 3 osoby, należące do S. S., które ośmielili się znęcać nad aresztowanymi, przewożonymi do aresztów ochronnych.

Kanclerz kategorycznie zaprzeczył, by von Papen lub którychkolwiek z książąt pruskich brał jaktkolwiek udział w ostatnim spisku.

Po przemówieniu kanclerza zabrał głos przewodniczący Reichstagu premjer pruski Georing.

Georing przedstawił Reichstagowi wniosek, wyrażający pełną zgodę Reichstagu na decyzję, powzięte przez Rząd Rzeszy oraz całkowite uznanie dla zadecydowanej interwencji kanclerza

Wniosek ten przyjęty został z entuzjazmem.

Adamowicze w Inowrocławiu.

INOWROCŁAW. W sobotę o godz. 18 30 na lotnisku w Inowrocłowiu wylądował 3 motorowy samolot polskich linij lotniczych „Lot", którym przybyli na zjazd gwiaździsty bracia Adamowicze.

Zebrana tłumnie na lotnisku publiczność zgotowała owację lotnikom.

Bracia Adamowicze przybyli do Inowrocławia na zaproszenie Aeroklobu Kujawskiego i są gośćmi prezydenta miasta.

Na lotnisku w Inowrocławiu wylądował również samolot braci Adamowiczów „City of Warsaw", który był pilotowany przez jednego z prywatnych pilotów.

Samolot „City of Warsaw" w czasie lądowania uderzył o ziemię i uszkodził podwozie.

Kto je polski chleb.

W ciągu ubiegłego miesiąca wywieźliśmy na rynki zagraniczne żyta 67,234 tonny, wartości — 3.767 tys. zł.

Głównym rynkiem odbiorczym dla żyta polskiego była Kanada i Stany Zjednoczone, dokąd wywieziono blisko 50 tys. ton, wartości — 2 5 milj. złotych. Ponadto mniejsze transporty żyta były skierowane do Holandji, Belgji, Danji, Niemiec i Finlandji.

Wyrok na bojowców O. U. N.

LWÓW. W sobtę zakończył się sensacyjny proces 14 bojowców O. U. N, oskarżonych o działalność antypaństwową i współudział w zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie.

Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych ogłoszono wyrok, mocą którego skazano Mikołaja Łemyka na 6 lat więzienia (odsiaduje on. jak wiadomo, karę dożywotnego więzienia), osk. Włodzimierz Nydz został skazany na 14 lat więzienia. Włodzimierz Majewski na 10 lat, Dymitry Myron — 7 lat, Jarosław Sztojko — 5 lat, Wasyl Bezchlibnyk — 4 lata, Jarosław Hajwas — 2 lata, Andrzej Łuciw — 5 lat, Jarosław Peszte — 4 lata, Juljan Zabłocki — 1 i pół roku, Iwan Zacharkiew — 3 lata, Bogdan Ławriwskij — 1 i pół roku.

Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich na przeciąg 6 — 10 lat.

Zwycięstwo Kusocińskiego na stadjonie londyńskim.

LONDYN. Na stadjonie londyńskim White City odbywały się wczoraj doroczne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Anglji, zorganizowane przez brytyjski związek lekkoatletyczny. W zawodach brali również udział zawodnicy zagraniczni, przyczem w barwach polskich występowali Heljasz i Kusociński.

Heljasz w rzucie kuli zdobył pierw-

szą nagrodę, uzyskując rezultat 48 stóp 10 i ćwierć cala, czyli 18,89 m.

Jeżeli Heljasz zdobędzie mistrzostwo również w roku przyszłym, puhar będący nagrodą przechodnią, przejdzie na własność polskiego mistrza.

Kusociński w biegu na 3 mile ang. uzyskał bezapelacyjnie pierwsze miejsce pozostawiając wszystkich innych zawodników daleko za sobą. Wynik był 14 minut i 13 i trzy piąte sek.

„Atak na Wilno".

WILNO. W powiecie olickim rozpoczęły się wielkie manewry wojskowe litewskie. Lwia część manewrów, w których biorą udział czołgi, artylerja, wojska techniczne oraz foltylla powietrzna, przeniesione zostaną na przedpole Oran, na pograniczu litewsko-polskiem w celu przeprowadzenia manewrów taktycznych oraz urządzenia ataku manewrowego na Wilno.

Na manewry przybyć mają członkowie rządu litewskiego.

Gotowość współpracy Niemiec ze St. Zjedn. w sprawie długów.

BERLIN. Ambasadorowi St. Zjedn. przy sądzie Rzeszy oświadczono z miarodajnej strony niemieckiej, że rząd Rzeszy nie zamierza dyskryminować St. Zjedn. przy regulacji transferu. Narazie wykluczone jest wprawdzie przekazywanie procentów, tem niemniej gotów jest rząd Rzeszy rokować ze St. Zjedn., narówni z innemi krajami, celem stworzenia podstaw, umożliwiających Niemcom obsługę pożyczek Dawesa i Younga. Również i w innych swych zobowiązaniach nie zamierza rząd Rzeszy dyskryminować St. Zjedn. i gotów jest uwzględnić wszelkie okoliczności celem zawarcia z rządem St. Zjedn. wszystkich takich samych oddzielnych układów, któreby zawarł z innemi państwami wierzycielskiemi.

Oświadczenie to nabiera specjalnego znaczenia wobec przyjazdu do Berlina gubernatora nowojorskiego Reserve Bank Harrisona.

NOWY JORK. Bank Morgana wysłał depeszę do ministra skarbu Rzeszy protestującą przeciwko wstrzymaniu obsługi pożyczek Younga i Dawesa.

Słowa nie wystarczą.

LWÓW. W związku z ostatniemi wypadkami prezydjum ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej i „Unda" wydało enuncjację, stwierdzającą i potępiającą szkodliwość działalności konspiracyjnej organizacyj ukraińskich nacjonalistów (O.U.N.)

Enuncjacja wzywa całe społeczeństwo ukraińskie do uświadamiania młodzieży o szkodliwości działalności organizacji konspiracyjnej O. U. N. i zabrania się do pozytywnej i konstruktywnej roboty na rzecz narodu.

Jednocześnie enuncjacja przestrzega młodzież przed wszelkiemi, niepoważnemi czynami, które w obecnej chwili mogą przynieść nieobliczalne szkody narodowi ukraińskiemu.

* * *

Są to tylko słowa, które wystarczyć nie mogą. Społeczeństwo czeka na czyny.

Dalsze transporty „izolowanych".

WARSZAWA. Do Berezy Kartuskiej wywieziono z Tarnopola prof. O. Pawłyszyna i Kinasza, studenta Włodzimierza Kierniczego, Feliksa Kordube i studenta Ruszczaka. Z Wielkiej Berezowicy wywieziono studenta Kruczowy, ze Zbaraża lekarza d-ra Bilińskiego, mgra Toporowicza koncypienta adwokackiego i studenta Pastuszenkę, z Nowego Sioła lekarza d-ra Iwana Jaworskiego, z Czortkowa studenta teologji Aleksandra Draźniewskiego i ucznia gimnazjum ukraińskiego Piotra Wojtowicza.

Zamach na... szybę „Wiadomości Literackich".

WARSZAWA. Do wystawy administracji „Wiadomości Literackich" w Warszawie jakiś mężczyzna rzucił kamień, owinięty w gazetę i rozbił szybę.

Uciekającego „zamachowca" złapał policjant i przeprowadził do urzędu śledczego, gdzie ustalono, iż jest to niejaki Leon Holwit.

Podczas rewizji przy Holwicie znaleziono legitymację „sekcji młodych" Str. Narodowego.

Holwita zatrzymano w areszcie.

Robobnicy budowlani będą nadal strajkować.

WARSZAWA. Odbyło się ogólne zebranie strajkujących robotników budowlanych, zwołane w celu zastanowienia się nad sytuacją, w związku z ostatniemi posunięciami na terenie ministerstwa opieki społecznej.

Przyjęto rezolucję, w której uchwalono propozycję głównego inspektora pracy dyr. Klotta co do przerwania strajku od poniedziałku, 16 b. m. wobec wyznaczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, nie przyjmować. Wobec tego strajk będzie trwał dalej.

Nie mogąc uchylić się od przyjęcia orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, strajkujący robotnicy budowlani nie chcą osłabić przez powrót do pracy swej pozycji.

Setki szturmowców w obozie koncentracyjnym.

BERLIN. W ciągu najbliższych dni setki członków oddziałów szturmowych dostaną się do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu. Wielu zostało już aresztowanych przez tajną policję państwową, a oczekiwać należy jeszcze dalszych, bardzo licznych aresztowań.

Obóz koncentracyjny w Oranienburgu, który znajduje się pod najostrzejszym zarządem oddziału ochronnego, ułatwi bardzo rozwiązanie zagadnienia, jak stłumić wrzenie wśród urlopowanych szturmowców.

BOLESŁAW ZUBRZYCKI.

Zręby ideologji Z.P.M.D.

Ideologja jako pojęcie kinetyczne.

Ideologja nie jest czemś zamkniętem w formuły dogmatu, niema w sobie nic z oschłej natury kodeksów. Ideologje wyrastają bowiem z życia, joko owoc historycznego procesu. Życie płynie, posuwa się naprzód, ideologje immanentnie z procesem historycznego przemijania związane, są konstrukcjami myślowemi o pewnym napięciu kierunkowem, rozwojowem. Jakże często nawet w życiu potocznem mówimy o paczeniu się lub rozwoju jakiejś ideologji, rozumiejąc przez to nie co innego, jak to, że stanowią one pojęcie kinetyczne, o pewnym dającym się określić kierunku rozwojowym. Wyrazimy to ściślej, stwierdzając językiem matematyków, że ideologja jest pojęciem wektorjalnem.

Z chwilą, gdy traci ona ten charakter kierunkowy, wektorjalny, gdy dogmatyzuje się, traci jednocześnie swój związek z życiem, oddala się od niego, zamienia się w doktrynę, pozbawioną żywotnej mocy oddziaływania na przebieg procesów dziejowych

Należy jednak uczynić wpierw ważne rozróżnienie. W istocie w każdej ideologji tkwi pewien trzon trwały, niezmienny, określający pewne zasadnicze stanowisko filozoficzne, oraz szereg pojęć pochodnych, derywacyj ideologicznych zmiennych w czasie, związanych genetycznie z procesem życia zbiorowego—oraz drogą pewnych konstrukcyj logicznych związanych z „trzonem transcedentalnym". Trzon ów, zrodzony jako koncepcja czysto intelektualistyczna, określa pewną zasadniczą postawę wobec bytu, jak stosunek jednostki do świata, grupy społecznej do czasu, jednostki do grupy społecznej, stanowi element niezmienny w calej masie płynnej pojęć pochodnych, stanowiących w zwykłem rozumieniu „właściwą" ideologję. Rozwój pojęć pochodnych jest tem, co stanowi o rozwoju danej ideologji, z nich bowiem wynikają ogólne wskazania programowe, często także mieszane z pojęciem ideologji. Im ściślej łączą się derywacje logicznie z trzonem, im konsekwentniej one z niego wypływają, tembardziej zwartą jest ideologja, em większą jest jej trwałość. Przerost t znaczenia pojęć pochodnych, a często nawet nieznajomość całkowita trzonu, powodują — podobnie, jak brak konsekwencji w ich budowie — proces paczenia się, ba, nawet zamierania ideologicznego.

Ideologje o całkowicie odsłoniętym „trzonie transcedentalnym" posiadają duże gwarancje trwałości dziejowej, oraz duży dynamizm rozwojowy, możemy bowiem na podstawie znajomości owego trzonu korygować ewentualne dewiacje, wynikłe z przerostu pojęć pochodnych. Przykładem jest w tym wypadku historja Kościoła katolickiego, który przed wiekami poddawszy analizie swój „trzon transcedentalny" zdołał w znacznym stopniu uniknąć niebezpieczeństw wewnętrznych i utrzymać swój dynamizm rozwojowy, dzięki znacznej czystości, a nawet częściowemu ograniczeniu derywacyj. Niejasność, mgławicowość otaczająca „trzon transcedentalny" kryje w sobie wiele niebezpieczeństw dla rozwoju ideologji. Historja poszczególnych ideologji i doktryn politycznych, jest idealnym przykładem szeregu takich dewiacyj, niebezpiecznych, a często nawet zabójczych dla ruchów społecznych, o nie opartych. Weźmy np. dobrze znane dzieje polskiego nacjonalizmu, czy też losy II międzynarodówki socjalistycznej, która stała się ostatecznie Grenadą liberalizmu, tak namiętnie zwalczanego przez Karola Marksa.

2. Filozofja pracy, jako trzon naszej ideologji.

Spróbójmy zanalizować na podstawie powyższych przesłanek „trzon transcedentalny" ideologji organizacyjnego ruchu po Zetowego, a więc tego nurtu ideowego, który dziś stanowi ruch Młodej Demokracji Polskiej, reprezentowany przez Z. P. M. D.

a) Stosunek jednostki do świata. Poznanie nasze nie jest współmierne z rzeczami, ze światem, nie może ono bowiem nic w nim zmienić, będąc jedynie stanem świadomości. Przesunięcie krzesła do biurka, przy którem piszę, nie może się odbyć na podstawie samego stanu świadomości, uwzględniającego konieczność, pożyteczność, wygodę, wynikającą z tego przemieszczenia. Jedynie wykonanie pracy, a więc dokonanie pewnego aktu fizycznego, któremu w naszej zawartości psychicznej odpowiada szereg stanów psychicznych, związanych z wysiłkiem, szereg wrażeń i uczuć, jedynie zmiana w naszej zawartości psychicznej, dokonana zapomocą „gestu wewnętrznego" pracy może dokonać równoległej zmiany w świecie zewnętrznym. Praca, pojęta jako pewien specyficzny stan psychiczny, jest jedynym sprawdzianem realnego bytu rzeczy, które są poza naszem „ja". Prawdę tą, którą zawdzięczamy St. Brzozowskiemu możemy najlepiej wyrazić jego słowami: „Swiat jest współmierny z pracą".

Idealizm, ujmujący świat, jako „stan świadomości" nie wystarcza; stan świadomości nie jest bowiem współmierny ze światem, jedynie drogą aktu pracy możemy wywoływać następcze zmiany w świecie. Niczego więcej o świecie nie wiemy i wiedzieć nie możemy.

b) Historja, jako dzieło pracy ludzkiej. Konsekwencją tezy a jest zrozumienie, że wszystkie zjawiska dziejowe, z jakiemi się stykamy, są tylko dziełem tego wielkiego, trwałego zespołu ludzkiej pracy, który nazywamy ludzkoćcią. Każdą chwilę naszej bezczynności czy odpoczynku, wszystkie, nawet najdrobniejsze, udogodnienia życiowe zawdzięczamy długiej pracy pokoleń, pracy, dokonywanej „na zapas" dla pokoleń przyszłych. Konjunktura gospodarcza i polityczna, dzisiejszy np. kryzys gospodarczy, to tylko wynik działalności całej ludzkości pracującej, działalności, która na skutek nieodpowiedniego zorganizowania nie wyklucza możliwości katastrof. Dochodzimy więc do drugiej tezy zasadniczej: *Ludzkość jest integralnym wynikiem swojej własnej pracy.* I jeszcze jeden cytat z Brzozowskiego: „Praca jest tem bytowem podłożem, które określa całe stanowisko ludzkości, a jednocześnie pozostaje w stosunku zależności do wszystkich zmian, jakim podlega człowiek i sama na nie wpływa".

Teza powyższa pozwala nam, jako metoda badać i rozpatrywać całokształt przemian dziejowych kultury. Można to nazwać materjalizmem dziejowym, ale daleki on jest od mitu o „automatyzmie" dziejowym, wolny od deterministycznych dewiacyj Engelsa. Z niej też wynikają nasze derywacje ideologiczne, kładące tak zasadniczy nacisk na konieczność ścisłej organizacji ludzkości pracującej, w ramach odmiennego od dzisiejszego ustroju społecznego. To źródło naszego głębokiego radykalizmu społecznego.

c) Naród, jako komórka rozwoju dziejowego ludzkości. Zawartość psychiczna człowieka jest wynikiem pracy dziejowej pokoleń. Człowiek, operując w myślach i mowie językiem jakiegoś narodu, ustaloną symboliką pojęć, operuje materjałem, stworzonym wielowiekowym wysiłkiem swych ojców. Język, mowa ustalonych pojęć, jest łącznikiem trwałym pokoleń, stanowi on też główną treść zawartości psychicznej jednostki. W istocie bowiem obok szeregu zwyczajów i nawyków, dających się zawsze, mimo głębokiego zrośnięcia z naszą psychiką, usunąć drogą pewnego wysiłku woli samej jednostki lub na skutek musu zewnętrznego, określenia własności i zastosowania rzeczy, ustalone symbolami języka stanowią niezniszczalne dziedzictwo każdego człowieka. Myśl nasza jest częścią zbiorowego dzieła pokoleń, posługując się ustalonemi mową pojęciami.

Naród, jako czynnik łączności kulturalnej, stanowi podstawową komórkę rozwojową ludzkości. Ludzkość pracuje przez narody. Naród stanowi więź historyczną jednostek.

Człowiek jest pełnym człowiekiem tylko, jako członek pracującego narodu.

Więź organizacyjną narodu tworzy państwo. Jako organizacja polityczno-prawna posiada ono własny byt dziejowy, związany immanentnie z bytem dziejowym narodu.

Te trzy, względnie cztery tezy zasadnicze stanowią ów „trzon transcedentalny" naszej ideologji. Z niego wynikają konsekwentnie dynamiczne derywacje ideowe, określające stosunki bardziej już zróżniczkowane.

Określiliśmy tem samem najbardziej podstawowe założenia naszego ruchu. I możemy stwierdzić, że ideologją naszą określeni, tworzymy samoistną, czynną jednostkę organizacyjną, stanowiącą integralną część tego wielkiego zespołu dziejowej myśli, który zrodzony z koncepcyj intelektualnych wielkiego entuzjasty pracy J. Sorela i St. Brzozowskiego, stał się dzisiaj motorem wielkiego nurtu społecznego, ogarniającego zwolna coraz szersze masy Europy powojennej.

Święto zburzenia Bastylji.

PARYŻ. Wśród huku motorów lotniczych i salw armatnich Paryż uczcił w sobotę dzień francuskiego święta narodowego jedną z najwspanialszych defilad wojskowych od r. 1919 którą przyjął prezydent republiki, Lebrun w towarzystwie członków rządu, korpusu dyplomatycznego i oficerów belgijskich. W defiladzie wzięły udział wszystkie rodzaje broni.

Popołudniu rozpoczęły się dorocznym zwyczajem zabawy i tańce przed kawiarniami i na placach miejskich, które przeciągnęły się bez przerwy do dziś rana.

Olbrzymia tranzakcja zbrojeniowa między Sowietami a Włochami.

RZYM. Zakończono tu rokowania w sprawie zamówień materjałów wojennych przez Rosję we Włoszech.

Chodzi tutaj o zamówienie ciężkiej artylerji, samochodów pancernych i karabinów maszynowych.

Mówi się także przytem o zamówieniu czterech lżejszych krążowników i czterech kontrtorpedowców dla floty sowieckiej.

Najwyżej 300,009 lei maksimum zarobku urzędnika.

BUKARESZT. Do rumuńskiej izby deputowanych ma być wniesiony projekt ustawy, zabraniający łączenia w jednym ręku różnych funkcyj publicznych oraz ustalający maksimum zarobków dla funkcjonarjuszy publicznych.

W myśl tej zasady nikt nie może piastować kilku stanowisk publicznych, a pobory funkcjonarjuszy publicznych nie mogą przekraczać w żadnym razie 300,000 lei rocznie, t. j. około 12,000 zł. rocznie.

Dżuma w Mandżurji.

MOSKWA. Według doniesień prasy mandżurskiej na terenie Mandżukuo wybuchła epidemja dżumy.

W Mukdenie zarejestrowano dotąd 20 śmiertelnych wypadków, w Cyngao 8 wypadków, a w Bantałao 16 wypadków.

Na miejsca nawiedzone epidemją wyjechało 18 kolumn ratunkowych.

Głód w Chinach.

CHARBIN. W szeregu miejscowości Chin powstała groźba klęski głodu.

Klęska ta spowodowana została w niektórych okolicach długotrwałą posuchą, w innych znów okolicach klęską powodzi.

W 12 tu prowincjach głoduje obecnie przeszło 50,000 osób, spośród których dotąd zmarło 3,000 osób.

Miejscowości, leżące nad Żółtą rzeką, w prowincji Pen-Si, zostały kompletnie zalane wodą, spowodu wylewu tej rzeki.

Na miejsca, nawiedzone przez powódź, wysłanych zosłało 5,000 żołnierzy na łodziach pontonowych i zwykłych, celem niesienia pomocy ludności, dotkiętej klęską żywiołową.

Wiedeń bez światła wskutek sabotażu.

WIEDEŃ. Wczoraj, o godz. 0 30 w zachodnich dzielnicach miasta zgasło nagle światło elektryczne, co wywołało wśród mieszkańców, a w szczególności wśród publiczności w lokalach rozrywkowych zrozumiałą panikę.

Okazało się, że znaczna część miasta pozbawiona została prądu elektrycznego, dostarczanego przez elektrownię podmiejską, wskutek uszkodzenia przewodów napowietrznych.

Przerwa w dostawie prądu trwała przeszło godzinę, po którym to czasie szkodę zdołano naprawić.

Uszkodzenie przewodów było aktem sabotażu.

Hitlerowski mord kapturowy.

WIEDEN. W pierwszej dzielnicy wiedeńskiej zamordowany został 32 letni kupiec Zimmer, członek partji narodowo-socjalistycznej, z której niedawno ustąpił.

Sprawcy mordu, trzej młodzi hitlerowcy zbiegli natychmiast po dokonaniu zamachu na ożywioną główną ulicę Wiednia Kärtnerstrasse, gdzie prawdopodobnie czekał na nich samochód, którym usiłowali zbiec do Niemiec. Jest rzeczą więcej niż pewną, że ucieczka ich była dokładnie planowana.

Japonja użyje siły.

MOSKWA. Pomiędzy głównodowodzącym armji japońskiej we wschodniej połaci Chin, generałem Umeczem a rządami Anglji i Ameryki wynikł ostry zatarg na tle protestu wystosowanego przez tegoż generała do rządów brytyjskiego i Stanów Zjednoczonych spowodu bezprawnych manewrów flotych tych państw w Szanghajhuanie.

W odpowiedzi na to rządy Ameryki i W. Brytanji zakomunikowały rządowi japońskiemu, że okręty ich znajdują się na terytorjum wód chińskich, a nie japońskich i że rząd japoński wtrąca się do spraw wewnętrznych Chin.

W związku z tem rząd japoński postanowił usunąć siłą te statki.

Trybunał ludowy w Niemczech.

BERLIN. Kanclerz Rzeszy zamianował na okres 5-letni 32 członków trybunału ludowego (Volksgerichtshof). Trybunał ten składa się z 3-ch prezydentów senatu, 9 ciu dyrektorów sądów krajowych, z kilkunastu oficerów marynarki i lotnictwa, jednego Obergruppenführera, 4-ch Gruppenführerów itd. Prawnicy są w mniejszości w tym trybunale; jest on w dwietrzecie senatem osób wojskowych i funkcjonarjuszy partji narodowo socjalistycznej.

Ograniczenie prawa wyborczego w Kłajpedzie.

KOWNO. W Kłajpedzie wydano howe rozporządzenie, wprowadzające dalsze ograniczenia praw wyborczych.

Komendant wojenny upoważniony jest do zawieszenia działalności lub rozwiązania związku lub jakiegokolwiek towarzystwa, zagrażającego bezpieczeństwu pastwa.

Członkowie kłajpedzkiego sejmu krajowego, członkowie miejscowych organizacyj samorządowych. oraz rolniczych i gospodarczych, którzy w ciągu 6 ostatnich miesięcy, poprzedzających rozwiązanie danego związku, z niego nie wystąpią, tracą automatycznie prawa wyborcze.

W kilku wierszach.

— W Filipopolu (Bułgarja) wykryły władze rozgałęzioną organizację komunistyczną, do której należeli także żołnierze miejscowego pułku piechoty. Policja aresztowała 50 ludzi przeważnie żołnierzy.

— W Swinoujściu (Niemcy) dokonano, nowego aktu sabotażu. Wielki hangar lotniczy wyleciał w powietrze. Dziesięć wielkich samolotów ulec miało przy tem całkowitemu zniszczeniu.

— W sobotę zmarł amasador sowiecki w Paryżu, Walerjan Dowgalewskij.

— Ambasador Wysocki odbył w Rzymie konferencję w pałacu Chigi z podsekretarzem stanu spraw zagranicznych Suvichem.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 17 lipca. Aleksego i Westyny
Wschód słońca o g. 3.49. Zachód o g. 19.49.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja Wieluńska.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

Odznaczeni Krzyżem Zasługi. W Starostwie odbyła się uroczystość dekoracji dwóch miejscowych pracowników kolejowych Krzyżem Zasługi za wzorową długoletnią działalność obywatelską na terenie kolejnictwa. Udekorowani zostali pp: Piwowarczyk i Nowak.

Osobiste. W kościele katedralnym św. Rodziny ks. Godziszewski pobłogosławił w ub. sobotę związek małżeński pomiędzy p. Bogusławą Czerwińską, córką dyrektora rzeźni miejskiej i p. Tadeuszem Rozmanikiem, sędzią śledczym II-go rewiru.

Rok akademicki 1934-5. Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie w sprawie zajęć na wyższch uczelniach w roku akademickim 1934 5.

Początek nowego roku akademickiego ustalony został na dzień 1 września.

Początek zajęć praktycznych i wykładów wyznaczony został na dzień 8 października.

W terminie od 26 września do 4 go października rozstrzygnięte mają być formalności związane z przyjęciem nowych słuchaczów przez sprawdzenie dokumentów, egzaminy kwalifikacyjne itp.

Rozporządzenie Ministerstwa Oświaty zachowuje podział roku akademickiego na trymestry w tych uczelniach, które dotąd system ten stosowały.

Ulgi kolejowe na „Swięto Warszawy". Stolica, pozazdrościwszy laurów Huculszczyźnie, sławy Gdyni, która na święto Morza ściąga rok rocznie całe pielgrzymki turystów i wreszcie górom ich projektowanego na sierpień święta — organizuje swoje „Swięto Warszawy".

W dniach od 4 do 17 sierpnia, odbędzie się ta wielka prezentacja stolicy wobec wszystkich, nawet najbardziej zaśniedziałych prowincjonałów.

Warszawa stroi się już dziś na te dni w swe najpiękniejsze szaty, kupcy stołeczni szykują co mają najlepszego i obiecują znaczne rabaty, hotele opróżniają lamusy i na gwałt przerabiają pokoje kąpielowe na sypialnie. Stolica słusznie spodziewa się niezwykle licznego zjazdu ze wszystkich stron kraju. Spodziewa się słusznie zupełnie, bowiem Ministerstwo Komunikacji na okres „Swięta Warszawy" — przyznało 60 — 70 proc. zniżki w opłatach za bilety kolejowe. Kto tylko będzie miał parę groszy wolnych, pojedzie do Warszawy już choćby dlatego, że nie rychło znów taką tanią podróż do stolicy odbędzie.

Na okres „Swięta Warszawy" przypada również zjazd Polaków z zagranicy. Rzec można tedy bez przesady, że w okresie „wielkiego sezonu warszawskiego" między 4 a 17 sierpnia, spotkają się w Warszawie wszyscy Polacy: ci z kraju i ci z obczyzny.

Ministerstwo Komunikacji — przyznać to trzeba — nie skąpi ulg i popiera każdą inicjatywę krajoznawczą i turystyczną, o ile tylko ma ona charakter masowy.

Można wysyłać paczki do obozu izolacyjnego. Jak donoszą z Warszawy do skazanych na pobyt w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej mogą być wysyłane paczki żywnościowe oraz ubrania, a także i listy. Paczki można wysyłać pocztą pod adresem obozu izolacyjnego, podając imię i nazwisko adresanta, oraz adres osoby wysyłającej. Paczki po dokonaniu czynności, przewidzianych regulaminem wewnętrznym miejsca odosobnienienia, będą doręczone adresatom.

O chodnik przed „Polonją". Jedną z najruchliwszych ulic naszego miasta jest bezsprzecznie ulica Piłsudskiego, położona w bezpośredniem pobliżu dworca kolejowego. Ulica ta jest również reprezentacyjną,—przynajmniej taką być powinna. Ułożono na niej nowe chodniki, wyasfaltowano część jezdni i zmuszono właścicieli położonych przy tej ulicy domów do przeprowadzenia remontu tych posesyj. Remont taki został dokokonny.

Równocześnie znajdujący się prawie vis a vis dworca hotel „Polonia" stał się z jednopiętrowego dwupiętrowym i obecnie nieźle by się prezentował, gdyby nie chodnik na odcinku od hotelu rogu ul. Katedralnej, będący szczególnie wieczorem, istną pułapką na ludzkie nogi. Przechodnie często skarżą się z tego powodu. Właściciel „Polonji", którego obowiązkiem jest chodnik ten doprowadzić do należytego stanu, nie interesuje się tem zupełnie, lekceważąc sobie niebezpieczeństwo grożące przechodniom.

O wypadek nietrudno, a przecież tego można uniknąć. Władze winny w tej sprawie poczynić odpowiednie kroki. Chodnik można ułożyć na koszt właściciela domu, jeżeli on sam tego uczynić nie chce. Ale chodnik musi być w należytym porządku.

Przebudowa baraków miejskich. Jak się dowiadujemy, Miejski Wydział Zdrowia przystąpił obecnie do realizacji zamierzonych oddawna daleko idących zmian w barakach na Stradomiu, mających na celu poprawę smutnych warunków mieszkaniowych częstochowskich „jaskiniowców". Baraki zostaną przebudowane, a nadto ze względu na zbyt wielką ciasnotę w nich panującą 200 mieszkańców przeniesionych zostanie do pobliskich 2-ch baraków, w których mieścił się zakład dla jagliczych dzieci, przeniesiony przed niedawnym czasem do Herb.

Wymowną ilustracją warunków, panujących we wspomnianych na wstępie barakach, są następujące dane: na każdego z 830 lokatorów tych baraków przypadają 2 m. kw., t. j. przestrzeń, na której z trudnością zmieści się łóżko dla osoby dorosłej, na którą przypada tylko 10 mtr. sześc. powietrza.

Rzemiosło rusza się aby utrzymać się przy życiu. Odbyło się posiedzenie komisji do spraw wzmożenia produkcyj rzemiosła, istniejącej przy Związku Izb Rzemieślniczych.

Komisja uchwaliła jednogłośnie wniosek następujący:

„Rzemiosło w obecnej swojej strukturze i nastawieniu nie jest przygotowane do należytego wyzyskania rynków krajowych i zagranicznych, oraz do wyeliminowania szkodliwego pośrednictwa.

Aby już dziś, przed postaniem rzemieślniczych związków gospodarczych dać możność rzemiosłu wzięcia udziału w dostawach państwowych i wykorzystania możliwości eksportowych, komisja uznaje za konieczne powołać przy Związku Izb Rzemieślniczych biuro handlowe' któreby to zadanie miało spełnić.

Biuro to w początkach swego istnienia zajęłoby się przedewszystkiem sprawami tych rzemiosł, które są przygotowane do dostaw i oksportu. Posiadałoby ono ekspozytury przy wszystkich izbach rzemieślniczych, utrzymując w ten sposób kontakt ze źródłami dostaw i z dostawcami".

Opracowanie statutu i szczegółów organizacyjnych nowej centrali rzemieślniczej polecono Związkowi Izb Rzemieślniczych.

Energiczna niewiasta doraźnie ukarała napastnika. P. Stefan Wolański wielką sympatją darzy płeć piękną. Temu też przypisać należy, że wczoraj wieczorem usiłował on na ulicy zawrzeć znajomość z p. Karoliną L. — Niewiasta ostro zareagowała na zaczepkę, a gdy to nie pomogło i p. Stefan w dalszym ciągu oświadczył jej się, wymierzyła mu siarczysty policzek. Od uderzenia atietycznie zbudowany młodzieniec zachwiał się i byłby upadł, gdyby nie funkcjonarjusz policji, który młodzieńca podtrzymał i na życzenie napastowanej — przytrzymał, poczem doprowadził go, mimo energicznych protestów do komisarjatu, gdzie nazwisko p. Józefa wciągnięto do „pamiętnika". Wielbiciela płci pięknej czeka obecnie sprawa sądowa, zajście bowiem spowodowało liczne zbiegowisko.

Dziecko utonęło w dole po wybranym torfie. W Gnaszynie Dolnym wydarzył się wczoraj śmiertelny wypadek, ofiarą którego padł liczący dwa i pół roku życia Franciszek Wiewiórka. Dzieciak bawił się koło dołu, z którego wybrano torf Dół ten napełniony jest wodą. Chłopczyk zbliżywszy się zbytnio stracił równowagę i wpadł do dołu, ponosząc śmierć w topieli. Dopiero po dłuższej chwili matka nieszczęśliwego dzieciaka wydobyła zimne już zwłoki. W nę za ten tragiczny wypadek ponoszą rodzice, którzy pozostawili dziecko bez opieki.

Trup mężczyzny na torze kolejowym. Na czwartym kilometrze od stacji Krzepice znaleziono na torze kolejowym trupa mężczyzny z odciętą głową. W pobliżu między szynami leżała głowa. Zawiadomiona o powyższem policja wdrożyła dochodzenie i ustaliła, że są to zwłoki mieszkańca wsi Dziemrów (pow. wieluński) 25-letniego Piotra Szczerbaka, umysłowochorego, który został przejechany przez pociąg. Szczerbak szedł prawdopodobnie torem i nie zauważył zbliżającego się styłu pociągu. Wypadek miał miejsce w nocy.

Pomysłowość nie zawsze popłaca. Spragniony alkoholu, Józef Wojtala przemysliwał długo nad sposobem zdobycia funduszów na zakup wyrobów monopolu spirytusowego. W końcu, nie widząc innego wyjścia z tej przykrej sytuacji udał się do mieszkania sąsiada swego Kubickiego i korzystając z jego nieobecności „pożyczył" sobie znajdujące się w szufladzie komody 44 zł. 50 gr. Z tym oto kapitałem wyruszył Wojtala do „knajpy", gdzie obficie raczył się „wodą życia". Alkohol szybko działał i Wojtala zaprzyjaźniwszy się z siedzącym obok gościem, z którym wypił „bruderschaft", zwierzył mu się, że pieniądze na wódkę pochodzą z kasy p. Kubickiego. Słowa te usłyszał siedzący przy sąsiednim stoliku ubrany po cywilnemu policjant, który przerwał ucztę i pomysłowego Wajtalę zaprosił w gościnę do komisarjatu.

Onegdaj sąd skazał Wojtalę za zbytni pociąg do alkoholu i cudzych pieniędzy na 6 miesięcy więzienia.

Pożar w Wyczerpach. Straż ogniowa zaalarmowana została wczoraj wiadomością o pożarze, jaki wybuchł w pobliskich Wyczerpach. Na miejsce pożaru wyruszyło niezwłocznie pogotowie Straży pod dowództwem zastępcy naczelnika, p. Stępińskiego. Po przybyciu na miejsce dwie stodoły Połacika i Gęsiarza stały już w płomieniach, przyczem ogień groził przeniesieniem się na sąsiednie zabudowania, do czego straż ogniowa nie dopuściła. Po półgodzinnej walce z niszczącym żywiołem pożar ugaszono. Przyczyna pożaru nie została narazie ustalona.

Groźny pożar w Rudnikach. We wsi Rudniki, gm. Rędziny w zagrodzie Wojciecha Piotrowskiego wybuchł pożar, który zniszczył dom tegoż. Ogień przeniósł się następnie na dach, kryty papą domu Stanisława Halbiniaka, dwa słomiane dachy nad dwoma oborami i dwie stodoły drewniane, należące do trzech braci Nocuniów, oraz stodołę sukcesorów Halbiniaka. Wszystkie te budynki spłonęły. Tylko energicznej akcji miejscowej straży pożarnej zawdzięczać należy, że pożar nie objął dalszych zabudowań, którym w wysokim stopniu zagrażał. Przyczyną pożaru wadliwa budowa przewodu kominowego.

Dwaj uczniowie z Częstochowy utonęli w zatoce Puckiej. Ofiarą tragicznego wypadku padli w zatoce Puckiej dwaj uczniowie gimn. państw. im. H. Sienkiewicza: Włodzimierz Szaniawski i kuzyn jego Kuczyński.

Wybrali się oni kajakiem w towarzystwie znajomej z Katowic. Kajak przewrócił się i wszyscy wpadli do wody. Szaniawski i Kuczyński utonęli, towarzyska ich zdołała się uratować.

Ostrzeżenie przed sprytnym oszustem. Ostrzegamy mieszkańców naszego miasta przed sprytnym oszustem, podającym się za Jerzego Zucha, delegata Komitetu Mickiewiczowskiego z Nowogródka, który żerując na łatwowierności ludzkiej inkasuje bezprawnie składki dla tegoż komitetu i zbiera zamówienia na książki. Wrazie zgłoszenia się tego osobnika należy go odrazu zatrzymać i oddać w ręce policji.

Najście na pole. Zameldował policji Pluta Antoni (ul. Warszawska 98), że w dniu 15 b. m. obołó 30 osobników weszło na jego pole, położone przy ul. Jaśkrowskiej, zniszczyli mu zasiany owies, a gdy zwrócił im uwagę pobili go laskami po całym ciele. Spośród tych osobników rozpoznał Lewka Wolmana (ul. Kozia) i Abrama Czarnego (ul. Warszawska 164).

Obwieszczenie Nr. 673-34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie III-go rew. J. Kossek zam. przy ulicy Waszyngtona № 42, stosownie do art. 1147 i 1570 U.P.C. obwieszcza, że w poszukiwaniu od Franciszka Janika na rzecz Władysławy Gajda 1000 zł. z % i kosztami, w dniu 18 października 1934 roku od godz. 10 zrana w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie przy ul. Najśw. Panny Marji № 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację nieruchomości wiejskiej, a mianowicie części osady włościańskiej, położonej we wsi Długi Kąt, gminy Węglowice, zapisanej w tabeli tej-że wsi pod Nr. 14, która to część osady obejmuje 6 morgów 167 1/2 pr. gruntu w 4-ch działkach, bez budynków.

Nieruchomość powyższa:

a) w dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się.

b) należy na prawie własności do Franciszka Janika,

c) podlega ograniczeniom o nabywaniu i drobieniu gruntów włościańskich,

d) nie ma urządzonej hipoteki,

e) sprzedaży podlega w całości.

Wymieniona nieruchomość została oszacowana na 2500 złotych i od tej sumy rozpocznie się licytacja.

Zyczący wziąć udział w licytacji winien złożyć kaucję w wysokości 10% sumy oszacowania, czyli 250 złotych i zaświadczenie o prawie nabywynia gruntów włościańskich.

Akta sprzedażowe znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie.

Komornik: **Józef Kossek.**

Pierwszy transport izolowanych z Częstochowy.

Do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej jak zapowiadaliśmy, wysłani zostali z Częstochowy: członek Stronnictwa Narodowego, Anastazy Klama, zam. na Zawodziu i Eljasz Wajsbard, urzędnik prywatny, pozostający pod zarzutem działalności komunistycznej. Wymienieni pozostawali w więzieniu od 17 czerwca r. b. Obaj znani byli jako czynni działacze partyjni.

Na marginesie powyższego warto zaznaczyć, że Anastazy Klama, właściciel domu w którym mieści się lokal koła Str. Narodowego Zawodzie, notowany był niejednokrotnie w kartotekach wydziału śledczego za przestępstwa natury kryminalnej. Jest to typowy przestępca. Mimo to, (a może właśnie dlatego) w tut. Stronnictwie Narodowem należał on do „elity", ster rządów partja trzymającej w swych rękach.

Najrozmaitsze szumowiny znajdowały schronienie w domu Klamy, to też policja dość często dom ten odwiedzała. Bezsprzecznie zasługą Klamy jest zorganizowanie bojówki Str. Nar., składającej się z najgorszych mętów podmiejskich, opłacanych przez stronnictwo. W uznaniu zasług Klamy Str. Narodowe wystawiło na swej liście kandydaturę jego na radnego podczas ostatnich wyborów do Rady Miejskiej i pospolity przestępca został radnym.

W ostatnich czasach w domu Klamy dość często miały miejsce krwawe bójki. Pod ochroną bojówki odbywały się tam kónspiracyjne zebrania, czego władze, oczywiście, dłużej tolerować nie mogły.

Tragiczna śmierć oficera
wskutek eksplozji granatu.

Widownią tragicznego wypadku, który pociągnął za sobą śmierć oficera, była w ub. sobotę strzelnica wojskowa w Aniołowie.

Około godz. 9 na specjalnie przeznaczonej do tego celu rzutni granatów odbywały się ćwiczenia. Jeden z żołnierzy rzucił w pewnej chwili granat, który nie eksplodował. Zauważył to porucznik 27 p. p. Gabrjel Różanowicz i nie zważając na grożące mu niebezpieczeństwo podniósł granat i rzucił go. W tym momencie granat eksplodował i odłamek jego ugodził porucznika Rożanowicza, który poniósł śmierć na miejscu.

Tragiczny zgon młodego bo 23-letniego oficera, cieszącego się sympatją całego korpusu oficerskiego i podwładnych wywołał zrozumiałe uczucie żalu.

S. p. por. Różanowicz pochodzi z Piotrkowa. Nominację na porucznika otrzymał przed kilku miesiącami. Przed pewnym czasem tragicznie zmarły porucznik postrzelił się przypadkowo w pierś i rana w ciągu kilku tygodni zagrażała w wysokim stopniu jego życiu. Dzięki silnemu organizmowi i troskliwej opiece lekarsklej młody oficer odzyskał zdrowie. Powrócił wkrótce do pułku i tu dosięgło go tragiczne przeznaczenie.

Zwłoki ś. p. por. Różanowskiego złożono w pawilonie oficerskim. Spoczywają one na pięknie ubranym katafalku, przy którym straż pełni warta honorowa. Pogrzeb odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Słowo sportowe
Piłka nożna.

Składy drużyn — Wisła: Koźmin, Feret i Szumilas; Kotlarczyk II, Jezierski i Bajorek; Habowski, Bocheński, Artur, Pazurek i Jędrzejczyk. Team: Uljański (V), Kurek I (V) — Janik (T), Jędrzejkiewicz II (T), Kaczmarek I (T), Jastrzębski (T) i Baran (V). Sędzia p. Zaleski — dobry.

Grę rozpoczyna Wisła i odrazu przeprowadza kilka pięknych ataków. Powoli gospodarze otrząsają się z narzuconej przewagi i przechochą do ofenzywy. Następuje 10 minut bezwzględnej przewagi Teamu, którego napastnicy zagrywają najpiękniejszy mecz sezonu.

W 25 min. podanie Jędrzejkiewicza I łapie Kurek II i wysuwa Gątkiewicza, który z 4 metrów strzela 1-szą bramkę. W 3 minuty później — obrona Teamu wykopuje piłkę na pole Wisły; Szumilas źle ustawiony — mija piłkę, którą łapie Gątkiewicz i podwyższa wynik do 2:0. W powietrzu wisi sensacja: porażka Wisły.

W 33 m n. Jędrzejkiewicz I ostrym przyziemnym strzałem uzyskuje bramkę 3:0. Wynik nienotowany w dziejach piłkarstwa polskiego. Lecz powoli goście odzyskują stracony teren i w ostatniej minucie Artur zdobywa goala dla Wisły. 3 : 1,

Podczas przerwy w obozie Wisły, trener węgierski p. Nuyal i kierownik p. dyr. Delekla udzielają wskazówek i nagany graczom.

Po zmanie stron, Wisła z miejsca ujmuje inicjatywę i narzuca huraganowe tempo. Również linja obrony znacznie się poprawiła. Gospodarze przechodzą do defenzywy, wskutek tego, atak nie zasilany piłkami — szybko traci zdobyty teren i w końcu również cofa się na pole Teamu, gdzie sytuacja jest nadzwyczaj groźna. Cały napad Wisły wraz z pomocą pracuje tylko nad wyrobieniem dogodnej pozycji Arturowi do strzału. Bohaterska postawa obrony uniemożliwia częściowo zabiegi gości, niemniej w 30 minucie Bocheński strzela słabo goala — bramkarz puszcza wolno idącą piłkę. Od tej chwili tempo gry jeszcze bardziej wzrosło. Wisła demonstruje grę, jakiej jeszcze w Częstochowie nie widziano. W 34 min. Artur oddaje piorunujący strzał; niezastąpiony słupek chroni Team od wyrównania, które następuje w 3 min. później: górne podanie Jędrzyjczyka, Artur łapie na głowę i skierowuje piłkę w bramkę. 3:3. Była to najpiękniejsza bramka dnia.

Jeszcze 8 min. gry, kilka bohaterskich robinzonod Uljańskiego, serja cudownych zagrań Wisły, wiązanka artystycznych tricków Artura i sędzia odgwizduje koniec meczu.

Publiczność żywiołowo oklaskuje obydwie drużyny i spokojnie opuszcza stadjon.

W drużynie Wisły na czoło wysuwała się skuteczna gra pomocy z Kotlarczykiem II; była to najlepsza linja Wisły. Gorzej wypadła obrona—zwłaszcza do przerwy, winę tu jednak ponosi złe, wyboiste boisko.

W napadzie wyróżnił się Artur i Pazurek, najniebezpieczniejsi gracze na boisku, ich krótkie podania, zawsza trafiające do adresatów, stwarzały wiele groźnych momentów. Bramkarz Koźmin puszczonych bramek nie zawinił, pozatem reprezentował kilka pięknych robinzonad technicznie doskonałych.

W Teamie 1-szą lokatę dajemy Uljańskiemu, który naprawdę okazał się jeszcze raz bezkonkurencyjnym. Obrona b. dobra i ofiarna.

W pomocy prym wodził Kaczmarek I nadzwyczaj pracowity, opanowany i celowy; wygrywał prawie wszystkie pojedynki i skutecznie paraliżował akcje napadu Wisły. Jędrzejkiewicz II również był dobrym; gorzej wypadł Jastrzębski, który w pierwszej połowie nie pokazał absolutnie nic, dopiero po przerwie zabrał się do pracy i wtedy był znacznie lepszym.

Gątkiewicz, jako kierownik napadu zagrał najlepszy mecz w życiu; błyskawiczna orjentacja poparta sybkością pozwoliła mu strzelić 2 bramki.

Słabo wypadł Kurek II. Jędrzejkiewicz I oddał kilka ładnych skrótów i dobrze zagrywał prawem skrzydłem. Baran swemi biegami sprawił wiele kłopotu obronie Wisły, jego centry zawsze były niebezpieczne. Optycznie słaby Cichecki był mało zatrudniany i nie miał okazji zademonstrować swych umiejętności, niemniej wypracował kilka sytuacyj, które jednak środek napadu zaprzepaścił.

W sumie cały zespół teatru grał b. ambitnie, ofiarnie i zaimponował publiczności i gościom, którzy—jak później mówili — nie spodziewali się tak wspaniałego poziomu gry u częstochowian. Publiczności 2000 widzów.

Organizacja tak poważnych zawodów b. sprawna; przyczyniła się również policja, która wszelkie odruchy elementu łobuzerskiego likwidowała w zarodku. Za to należy się uznanie i podziękowanie.

Z RADOMSKA.

Zaległe podatki można spłacać w naturze. Min. Skarbu wydało rozporządzenie, dotyczące spłaty zaległości podatkowych w naturze.

Na podstawie ustawy o Funduszu Pracy z dnia 1 marca 1933 roku, ustalono nowy termin dla zaległości: Zaległe podatki, datujące się jeszcze z okresu przed dniem 1 stycznia 1933 roku, mogą być pokrywane w naturze w postaci produktów rolnych, artykułów żywnościowych, materjałów opałowych, manufaktury i t. p.

Rozciągnięcie spłaty w naturze na zaległości przed dniem 1 stycznia 1933 r. dotyczą podatków: majątkowego dochodowego, gruntowego oraz od spadków i darowizn.

Przygotowanie jednolitej ordynacji podatkowej. Departament podatkowy Ministerstwa Skarbu wykończa szereg projektów rozprządzeń do jednolitej ordynacji podatkowej.

Rozporządzenia wykonawcze określa m. in. tryb postępowania przy odraczaniu płatności podatków bezpośrednich, rozkładaniu należności podatkowych na raty itp.

Odrębne przepisy wykonawcze wydane będą w sprawie postępowania dowodowego przy wymiarze podatków.

Niezwykle doniosłą innowacją będzie wprowadzenie dochodzeń podatkowych za pośrednictwem sądów grodzkich. Zarówno urzędom skarbowym, jak i płatnikom przyznane będzie prawo zgłaszania wniosków o zbadanie pod przysięgą świadków na okoliczności obrotów handlowych, dochodów itp.

5-złotówki srebrne wycofane z obiegu. W „Dzienniku Ustaw" ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu o wycofaniu z obiegu 5-złotowych monet srebrnych z dnia 30 września r. b. Monety te wymieniane będą w Banku Polskim.

Wielki spływ do morza.

Pod hasłem „Cała Polska do morza w roku 1934", organizuje Liga Morska i Kolonjalna wielki spływ propagandowy żeglarzy i kajakowców wodami śródlądowemi do morza. Spływ ten zostanie skierowany Wisłą do Bałtyku, do Gdańska i Gdyni. Początek spływu w Krakowie rozpocznie się dnia 23 pipca i 5 sierpnia mijać będzie Warszawę, poczem w dniu 17 sierpnia osiągnie Gdynię. Ponieważ w br., w tym samym czasie, odbędzie się w Polsce II zjazd Polaków z zagranicy, dla którego spływ jako najpotężniejszy wyczyn z dziedziny żportów wodnych, będzie doskonałym pokazem i sprawdzianem tężyzny i hartu fizycznego, przeto w spływie tym nie powinno nikogo zabraknąć. Informacyj o warunkach uczestnictwa w spływie udzielają lokalne komendy powiatowe przysposobienia wojskowego, oraz miejscowe zarządy Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Izby pracy.

Jak się dowiadujemy czynniki miarodajne postanowiły wprowadzić w Polsce Izby pracy. W związku z tem w kołach rządowych opracowywany jest obecnie projekt dekretu wprowadzającego ten projekt w życie.

Czysta pościel — to zdrowie.

Pościel powinna być czysta, higienicznie utrzymana i często wietrzona. Wietrzyć często i starannie należy nietylko poduszki, pierzyny, kołdry lecz i materace.

Po wstaniu należy łóżko pozostawić odsłonięte przy otwartem oknie na 15—45 minut. Tylko częsta kontrola łóżka uchroni je przed robactwem (wskazane skrapianie benzyną). Bielizna pościelowa powinna być zmieniana u dzieci co tydzień, u dorosłych zaś co dwa tygodnie. By chronić bieliznę pościelową przed szybkiem ubrudzeniem, należy codziennie przed snem moć się.

Nie należy ubierać się w łóżku, siadać na niem w ciągu dnia, ani kłaść ubrania czy pakunków. Jadać w łóżku mogą tylko chorzy.

Najzdrowsze są niewielkie, płaskie poduszki i wełniane koce oraz cienkie, lekkie materace z włosia lub trawy morskiej. Materace winny być często przekładane i odwracane, do czego znacznem ułatwieniem będzie przyszycie z boków pasków drelichowych dla uchwytu. Na materac pod prześcieradło wskazane jest kłaść wełniany lub bawełniany koc, chroniący materac przed kurzem i szybkiem zniszczeniem. Najodpowiedniejsze są łóżka z siatką, gdyż łatwiej je rozebrać i utrzymać w porządku.

Przy wyjeździe na lato wskazane jest pościel złożyć w miejscu przewiewnem, lekko przykrytem, by nie była przez dłuższy czas zamknięta i pozbawiona dopływu świeżego powietrza. Pościel, trzymaną w skrytkach tapczanów, należy szczególniej dobrze wietrzyć przed schowaniem do skrytki, najlepiej układać na pewien czas (do dwóch godzin) na krzesłach pod otwartemi oknami.

Narzuty na tapczanach powinny być z materjałów, nadających się do prania i posiadać podszewkę by pościel nie stykała się z narzutą na której siadano w ciągu dnia.

Strajki w Polsce w r. 1933.

Rok ubiegły zaznaczył się dużą ilością strajków robotniczych. Wywołane one były prawie wyłącznie warunkami ekonomicznemi, przytem nie miały zupełnie charakteru agresywnego. Przeciwnie, pracodawcy skutkiem kryzysu znajdowali się w trudnej sytuacji i w poszukiwaniu dróg ratunku zaczęli masowo wywierać „nacisk" na płace robotnicze. Robotnicy reagowali na to częstokroć porzuceniem pracy, strajki więc ostatniego roku miały prawie wyłącznie charakter obronny, Z tego też względu zasługują one na uwagę.

Ponieważ „nacisk" na płace, oczem mowa była wyżej, był powszechny, przeto nic dziwnego, że strajki były w ub. r. zjawiskiem nader częstem. Wystarczy powiedzieć, że objęły one 8.364 zakładów przemysłowych i handlowych. Jest to liczba rekordowa w ciągu ostatnich 11 lat, przewyższająca znacznie np. r. 1923, kiedy skutkiem dewaluacji marki i wahań cen płace musiały ulegać zmianom z godziny na godzinę. Ilość zakładów objętych strajkiem wynosiła wtedy 7.451. w innych latach liczby są znacznie niższe.

Drugą cechą charakterystyczną ruchu strajkowego w roku 1933 jest stosunkowo duża liczba strajków wygranych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę strajkujących robotników, przekonamy się, że w strajkach przegranych brało udział w r. 1933 tylko 11.2 proc. robotników, wówczas gdy w r. 1931 — 32. 6 proc., a w latach największych ruchów strajkowych w r. 1923 — 39 9 proc. i w r. 1924 — 61. 7 proc. Tak więc liczba robotników, uczestniczących w strajkach przegranych w r. 1933, jest rekordowo niska w ciągu ostatnich 11 lat. Przypisać to należy właśnie obronnemu ich charakterowi. Jest to zresztą zrozumiałe, po parokrotnych bowiem redukcjach płac dalsze obniżki są nader trudne do przeprowadzenia.

Na uporczywość zeszłorocznych strajków wskazuje ilość straconych dni roboczych. Na jednego robotnika w r. 1933 przypada przeciętnie 11,4 straconych dni, i jedynie w r. 1924 ilość ta wynosi 11.6, w innych latach znacznie mniej, w r. 1923 — 7.5 dni, w r. 1927 — 10 4 dni itd. Strajki w 1933 r. należą zatem do najuporczywszych i pod tym względem rok ubiegły również należy do rekordowych.

Pod względem ilości strajkujących robotników rok 1933 zajmuje w ciągu 11 lat ostatnich czwarte miejsce, strajkowało bowiem 342.000 robotników, wówczas gdy w r. 1924 liczba strajkujących wynosiła 849.000 osób, w roku 1924 — 564.000, w r. 1928 — 354.000, w innych latach liczba ta była jeszcze mniejsza. Wobec trwających już bezmała od 4 lat redukcyj pracowników, unieruchomienia przedsiębiorstw itp., wywołanych kryzysem, liczba ta w r. 1933 nabiera szczególnej wagi.

Jeżeli chodzi o poszczególne przemysły, największa liczba strajkujących przypada na przemysł włókienniczy (144 tys.), co stanowi 61.3 proc. ogólnej liczby strajkujących objętych badaniem (235 tys.), na na górnictwo — 6.9 procent., na hutnictwo i zakłady metalurgiczne — 6.0 proc., na przemysł odzieżowy i budowlany po 8.5 proc., na przemysł mineralny — 4.7 proc itd. Nadmienić należy, że i w latach poprzednich na przemysł włókienniczy przypada przeważnie największa liczba strajkujących. Rolnictwo, pomimo stosunkowo znacznej ilości zatrudnionych w niem pracowników, wykazuje w r. 1933 tylko 0.8 proc. ogółu strajkujących.

OBRAZKI SĄDOWE.

Szerokie drzwi i cienka ściana.

Dwa niewielkie sklepiki p. Bernarda Z. i p. Majlocha S., mieszczą się obok siebie przy ul. Warszawskiej. Pomiędzy konkurentami wynikają ciągle scysje i właśnie jedna z nich stała się przedmiotem rozprawy sądu grodzkiego gdzie, jako oskarżony stanął p. S., który w malowniczy sposób opowiadał historję i przyczyny konkurencyjnej nienawiści.

— Mój sklep — zaczął — tuż, tuż przy pana Z. Między nas jest tylko cienka ściana. Taka cienka, że wszystko przez nią słychać.

Jak p. Z. jest na mnie zły to on mnie w oczy się boi powiedzieć. On sobie stoi w swojem sklepie i na cały głos krzyczy:

— Łobuz, żebyś zdechł! Łobuz, żebyś zdechł!

I on dobrze wie, że ja słyszę.

Początkowo ja nic nie mówiłem. Myślę sobie na dać w mordę zawsze będzie czas. I czekałem troszkę. On wymyślał bez nazwiska i ja mogłem nie wiedzieć, że to do mnie.

Ale jak się zaczęło z temi drzwiami, to już straciłem cierpliwość.

— Z jakiemi drzwiami?

— Właśnie panie sędzio! Tu się zaczął ten dramat.

Pan Z. przy swoim sklepie sprawił sobie drzwi. Specjalnie szerokie drzwi nazewnątrz. Takie drzwi, że on otwiera swój sklep, to jednocześnie zamyka mój!

— I te drzwi zupełnie zamykają pańskie wejście?

— A jak niezupełnie? Jak jest szparka? To czy klient sie pójdzie przeciwskać?

Więc się zaczęła wojna o te drzwi. On otwierał, ja zamykałem. On znów otwierał, ja znów zamykałem. Myśmy nawet nie mieli czasu na handel, tyle było roboty z temi drzwiami.

I raz to się zmęczył i już nie miał siły otwierać. To wleciał do sklepu, przyłożył usta do ściany, żebym ja dobrze słyszał i zaczął krzyczeć:

— Bandyta! Łobuz! Złodziej!

I żebym ja nie miał żadnych wątpliwości, że to o mnie chodzi, to on krzyczał z nazwiskiem.

— S. łobuz! S. cham!

No to już wtedy, pau sędzia rozumie, że ja nie mogłem dłużej czekać. Wleciałem do niego i go dałem zdrowo w pysk. Ale niech pan sędzia wcale się nie martwi. On mi wcale nieźle oddał.

Ponieważ świadkowie stwierdzili, że bójka w samej rzeczy była obustronna, sąd p. S. od kary uwolnił.

Wiadomości radjowe.

Wagnera „Tristan i Izolda" w radjo

(poemat miłości i śmierci).

W dniu dzisiejszym o godz. 20 01 p. Cezary Jellenta wygłosi feljeton muzyczny: „Jak się słucha muzyki Ryszarda Wagnera", aby przygotować radjosłuchaczy tym wstępem do wysłuchania przepięknej opery Wagnerowskiej, którą radjostacja Warszawska nada o godz. 20.12 na wszystkie rozgłośnie.

Opera ta nadana będzie z płyt gramofonowych, nagranych w czasie festivalu przez najlepszych artystów słynnego teatru Wagnerowskiego w Bayreuth.

Żadna z oper Wagnera nie wywarła tak decydującego wpływu, nie wskazała tak wyraźnie dalszej drogi rozwojowi muzycznemu, nie rozszerzyła w tym stopniu możliwości muzycznych, jak właśnie „Tristan". Opery poprzedzające „Tristana" jak „Tanhauser", „Holender", „Lohengrin" złączone były jeszcze silnie z tradycjami wielkiej opery francuskiej oraz z formami starych romantyków niemieckich. Późniejsze zaś utwory Wagnera: „Pierścień Nibelungów", „Śpiewacy" i „Parsifal" nie miały w sobie tych elementów, które stały się tak ważne dla dalszego rozwoju muzyki.

Pominąwszy to reformatorskie znaczenie należy „Tristan" do najpiękniejszych dzieł Wagnerowskich. Jest to jeden wielki hymn miłości jakby msza miłości i śmierci. Miłość, która w życiu Wagnera ogromną odegrała rolę, znalazła tu swój najsubtelniejszy, najwyższy wyraz. Muzyka „Tristana" to jedno wielkie napięcie uczucia, to niezmierzona tęsknota najgłębsze cierpienie i najupojniejsza ekstaza.

Samą treść, zaczerpniętą z średniowiecznego eposu Gottfrieda z Strasburga, uprościł Wagner w ten sposób, że ograniczył jaknajbardziej zarówno samą akcję, jak i ilość osób działających; główną uwagę skierował na samo uczucie miłości na najsubtelniejsze wewnętrzne przeżycia.

Tristan, jako wysłannik krola Kornwalji Marka, uzyskał dla niego rękę córki króla Irlandji—Izoldy. Oba kraje niedawno staczały walki. W jednej z tych walk zabił Tristan narzeczonego Izoldy. Sam ciężko ranny wyleczony został przez Izoldę, która zamiast zemścić się na wrogu, pokochała go głęboko. Teraz, gdy jako wysłannik króla przybył, by prosić o jej rękę nie dla siebie lecz dla króla, urażona w swych uczuciach chce się zemścić. Na okręcie, który zawieść ją ma do Kornwalji zmusza Tristana do wypicia trucizny i sama ją pije. Jednak wierna służka Izoldy przezornie zamieniła truciznę na napój miłosny. Uczucie, dotąd hamowane, wybucha z elementarną siłą — W przepięknej scenie w ogrodzie wyznają sobie Tristan i Izolda miłość. Zdradza ich przed królem przyjaciel Tristana i w wynikłym pojedynku rani ciężko Tristana. Ciężko rannego wywozi wierny jego sługa do ojczystego zamczyska. Tu w obliczu śmierci, wyczekuje Tristan Izoldy. Przybywa Izolda, przybywa i król Marek by wybaczyć Tristanowi. Zapóźno— bo Tristan na widok Izoldv umiera ze wzruszenia i szczęścia, za nim—w miłosną śmierć podąża w zachwycie i ekstazie Izolda.

Wychowanie seksualne.

W dniu dzisiejszym o godz. 22.10 p. Teodora Makowska wygłosi, jako dalszy ciąg poważnych tematów, prelekcję pod tytułem „Wychowanie seksualne młodzieży" zazębiającą się tematem o poprzedni odczyt, w którym była mowa o wychowaniu seksualnem dzieci.

Temat powyższy powinien zainteresować rodziców, którzy mają dorastające dzieci, a może niejedna uwaga prelegentki przyniesie im dobre rady i ułatwi prawidłowe wychowanie dzieci w dziedzinie seksualnej.

Z KRAJU.

Zatruci sardynkami.

W Bydgoszczy zatruła się nieświeżemi sardynkami rodzina robotnicza Klewiczów. Ojciec i matka rodziny walczą ze śmiercią w szpitalu, syn natomiast zmarł po kilkugodzinnybh męczarniach.

Sardynki dostał młody Klewicz od swego pracodawcy, właściciela wytwórni lodów Grzegórskiego.

Smiertelna bójka.

Niezwykły dramat rozegrał się w Tomaszowie Mazowieckim. Mianowicie w fabryce sztucznego jedwabiu prowadził pewną robotę murarską niejaki Józef Psuta wraz ze swoim pomocnikiem Tadeuszem Wójcickim.

W pewnym momencie obaj pracujący pokłócili się. Kłótnia zamieniła się w bójkę. Wójcicki porwał młot murarski i zadał nim trzy silne ciosy w głowę Psucie, następnie zaś wbiegł do sali fabrycznej i rzucił się na pas transmisyjny. Dozorujący przy maszynach robotnik zobaczył to i w porę odepchnął Wójcickiego, który wówczas podbiegł do innego koła z rozpędzonym pasem transmisyjnym, za który uczepił się rękami. Pas wciągnął oszalałego pod sufit hali, poczem cisnął nim o posadzkę. Wójcicki połamał ręce i nogi, oraz odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne.

Pogotowie przewiozło obie ofiary bójki do szpitala miejskiego, gdzie po paru godzinach Psuta zmarł, Wójcicki zaś dogorywa.

Zagadkowy rabunek przy pomocy chloroformu we Lwowie.

W godzinach wieczornych nieznani sprawcy dostali się do kancelarji firmy „Solvay" we Lwowie, gdzie po uśpieniu urzędniczki, Antoniny Brzozowskiej przy pomocy chloroformu, skradli około 2,000 zł.

Na ratunek ofiary napadu wezwano lekarza, znalazł on Brzozowską leżącą na ziemi, obok niej zaś watę zachloroformowaną. Brzozowska odzyskała przytomność dopiero po kilku godzinach i wtedy złożyła zeznania.

Na pierwszy rzut oka sprawa wy-

gląda jakby wyjęta z filmu, okazującego życie podziemnego Chicago.

Wdrożone śledztwo policyjne już w pierwszej chwili natknęło się na poważne trudności. Pozatem w toku badań, prowadzonych przez fukcjonarjuszów policji wyszło na jaw, że przed trzema tygodniami córka Brzozowskiej, absolwentka gimnazjalna, zgłosiła policji, że w czasie jazdy tramwajem skradziono jej, po wycięciu w teczce otworu 3,500 zł., stanowiące własność firmy.

Dzięki obywatelskiemu stanowisku tej firmy, która nie chciała łamać życia młodej dziewczynie, sprawę zatuszono, a matka zobowiązała się pokryć szkodę ze swych poborów, które wynoszą miesięcznie 300 złotych.

Najbliższe już godziny przyniosą wyjaśnienie tego zagadkowego napadu z chloroformem.

ZE ŚWIATA.

Prawdziwie „warjacki“ sport.

Yankesi wynaleźli jeszcze jeden rodzaj sportu karkołomnego pod nazwą „aerogolfu“. Mianowicie golfa gra się w ten sposób, że rzuca się piłkę ze samolotu przez gracza poczem gracz przy pomocy spadochronu goni piłkę i dopadłszy ją na ziemi gra dalej w golfa.

Międzynarodowy turniej szachowy w Zurychu.

W dniu 15 b. m. rozpoczął się międzynarodowy turniej szachowy, który jest największą imprezą szachową, od czasu pamiętnego turnieju w Bled (Veldesz w roku 1931.

W turnieju bierze udział 16 mistrzów z tego 9 mistrzów o sławie światowej i 7 mistrzów szwajcarskich.

Turniej wzbudził żywe zainteresowanie między innymi dzięki udziałowi b. mistrza świata dra Em. Lasker, który od 8 lat się „absentował“ przerzuciwszy się do bridża. Uczestniczą w turnieju: mistrz świata, dr. Aljechin, dr. Bernstein Bogolubow, dr. Euwe, Flohr, dr. Em. Lasker, Niemcowicz, markiz Rosselli, Stahlberg oraz Szwajcarzy: Grob, Gygli, W. Henneberger, H. Johner, Joss, Müller i Naegeli.

Przed śmiercią

chcieli jeszcze zjeść obiad w gronie rodziny.

Bracia Emanuel i Fryderyk Lopez skazani zostali ostatnio w Nowym Jorku na karę śmierci za popełnione morderstwo. Gdy miano już stracić ich na krześle elektrycznem, dyrektor więzienia zapytał skazańców, czy mają jakieś ostatnie życzenie. Bracia Lopez oświadczyli, że pragną jeszcze raz zjeść obiad ze swoją matką, czworgiem rodzeństwa, ciotką i kuzynką. Życzeniu temu uczyniono zadość.

Ostatni obiad w gronie rodzinnym odbył się w korytarzu więziennym. Przy stole oprócz całej rodziny skazańców zasiedli kapelan więzienny, oraz dyrektor więzienia. Oprócz obu morderców nikt z zebranych nie tknął jedzenia. Obaj skazani na śmierć usiłowali przez cały czas pocieszać swą nieszczęśliwą matkę, która kilkakrotnie mdlała.

Po skończonym obiedzie skazańców odstawiono do celi więziennej, poczem stracono ich na krześle elektrycznem.

RADZIMY PANI DOMU

Ser smażony.

Bardzo odżywczym i smacznym dodatkiem na pierwsze śniadanie jest t.zw. ser smażony, który dodajemy do razowego chleba z masłem.

Przyrządza go się w sposób następujący: (porcja na 4 osoby) Do przygotowania sera potrzebne są: pół kg. suchego twarogu, ćwierć szklanki słodkiej śmietanki, 1 łyżeczka masła, ćwierć łyżeczki kminku, sody oczyszczonej na koniec noża. Twarog dobrze pokruszyć, wymieszać z sodą i zostawić na 5—6 dni w kamiennem naczyniu, aż robi się ciągnący i śliski. Włożyć w rondel masło z serem i smażyć, mieszając dopóki się nie zrobi zupełnie gładka masa, dodać śmietankę, kminek, sól zasmażyć jeszcze raz króciutko i wylać na salaterkę. Można przechowywać go przez tydzień w chłodnem miejscu.

Ciastka na letnisko.

Pół litra śmietany 1 kg. mąki, 10 dkg. solonego masła, 5 dkg. maku. Mąkę przesiać na stolnicy, włożyć masło o ile nie solone, wsypać trochę soli, śmietanę i uprażony mak, wysiekać dobrze nożem, potem zagnieść, wałkować na palec grubo, wycinać ciastka sklaneczką do piwa, smarować rozbitem jajkiem i piec w gorącym piecu. Doskonałe ciastka do białej kawy.

Zupa z chleba.

2 cebule pokrajać w plasterki i smażyć na maśle. Gdy się zarumienią, dodać pół łyżki mąki, mieszając dolewać powoli wody lub mleka, włożyć w zupę pełno chleba (w ten sposób można zużyć stary chleb). Posypać tartym serem i chwilę zapiekać w piecu.

Budyń wiosenny.

3 garście młodych liści (szczawiu, szpinaka, sałaty, rzodkiewki, pokrzywy, wysadek kapusty i kalarepy it.p.) 2 jaja surowe, 2 jaja na twardo, 30 gr. masła, sól, pieprz.

Liście obmyć i gotować 10 minut, odcedzić, posiekać z jajami na twardo dodać jaja surowe, masło, pieprz, sól. Wymieszać; gotować 8 minut w foremce na parze.

RADJO.

WARSZAWA 17 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Płyty gramofonowe. 6.40 Gimnastyka. 6.55 Płyty gramofon. 7.05 Dzien. poranny. 7.10 Płyty gramofon. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert ze Lwowa 13.00 Dzien. południowy. 13.05 Audycja dla dzieci młodszych 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert muzyki lekkiej. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Koncert popularny. 18.00 Odczyt ze Lwowa. 18.15 Płyty gramofonowe. 18.45 Pogadanka strzelecka. 18.55 Kronika harcerska. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka z Gastronomji 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20 02 Feljeton muzyczny. 20.22 „Tristan i Izolda“ — dramat muzyczny Wagnera (płyty). 23,15 Odczyt pt. Wychowanie seksualue młodzieży“. 23.30 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunikat policyjny.

KATOWICE 17 lipca

6.50 Audycja poranna z Warszawy 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorol i codz. przegląd prasy polskiej z Warszawy 13 00 Transmisja z Warszawy. 13.20 Płyty gramofonowe. 13,55 Komunikaty z Warszawy. 14.05 Giełda zboż. i towar. w Katowicach. 16.00 Transm. z Warszawy 18.00 Odczyt ze Lwowa. 18 15 Płyty gramofonowe. 18.45 Wiadomości strrzeleckie. 18.50 Kronika harcerska. 18.55 Rozmaitości 19.00 Pogawędka cioci Heli z dziećmi. 19.15 Tran. z Warsz. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy.

A. K. GREEN. 25)

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

Ona nakręciła zegar w kuchni dla swojego użytku.

Dlaczegóżby młoda kobieta w salonie nie mogła uczynić to samo?

Więc powiedziałam do niej.

— Czy młoda pani Van Burnam miała przy sobie zegarek?

Twarz pani Bopper nie okazała żadnego wzruszenia.

Rozgniewana jej milczeniem uścisnęłam ją za rękę i zapytałam ją rozkazującym tonem:

— O czem pani myśli? Dlaczego nie odpowiada pani na moje pytania?

Opanowała się w jednej chwili.

— Och, pani, przepraszam. Namyślałam się, czy przypadkowo nie mówi pani o zegarze w salonie.

Uspokoiłam się i przybrałam poważną minę, aby ukryć moje głębokie zainteresowanie dla tej sprawy.

— Naturalnie, że mówię o zegarze w salonie — rzekłam sucho.—Czy pani nakręciła go?

— Nie, nie. Nie ruszam nigdy złota ani srebra. Ale musiała go z pewnością nakręcić młoda pani, bo przypominam sobie, że dzwonił, gdy go regulowała. Zapewne odczuwała to zbytnio, że jest sama. A zegar dotrzymywał jej towarzystwa swojem nieustannem tykaniem.

— To prawda — odparłam. — Ale kiedy nakręciła go?

— O piątej godzinie. Na chwilę przed mojem odejściem.

— A czy ona wiedziała, że pani odejdzie?

— Tak myślę, bo zanim wdziałam kapelusz krzyknęłam do niej, że jest już piąta godzina i że odchodzę.

— Ach, istotnie. I odpowiedziała pani?

— Tak, pani. Słyszałam, jak weszłam na korytarz a potem usłyszałam jej głos. Zapytała mnie, czy jestem pewna, że jest już piąta godzina. Odpowiedziałam jej, że tak, ponieważ naregulowałam zegar o piątej godzinie popołudniu. Nie powiedziała nic więcej, ale w tej właśnie chwili usłyszałam bicie zegara.

Naraz zawołała:

— Ale pani nie powie o tem nikomu, nieprawdaż? Kazanoby mi zapłacić za wszystkie potłuczone przedmioty.

Tym razem uśmiechnęłam się tylko zachęcająco. Ale nie wywarło to na niej żadnego wrażenia.

Wypadki dnia wstrząsnęły nią głęboko i zaczęła lamentować.

— Och — westchnęła — gdybym jej nigdy nie była widziała! Miałabym teraz spokój. Niech pani pomyśli, że mąż jej powiedział, że przyszedł z swoją żoną do pałacu o północy! Jakże to możliwe, kiedy ona była już w domu i nie mogła z niego wyjść? A może powiedział to dlatego, podobnie jak pani, aby mi zaoszczędzić nagany? Ale pocóż mówiłby to taki pan jak on?

— Szkoda sobie zaprzątać tem głowę — rzekłam do niej zniechęconym głosem. — Już mnie boli od tego głowa.

Wyjęłam pulares i dałam jej nieco drobnych pieniędzy.

Potem wyszłam.

Z rozmowy tej wyniosłam przekonanie, które utwierdzało się coraz bardziej, że Howard Van Burnam nie brał udziału w morderstwie i że w tej tragedji odegrała główną rolę inna kobieta.

Postanowiłam za wszelką cenę przedsięwziąć pewną próbę, aby ją odnaleźć.

ROZSĄDNY DOMYSŁ.

Próba, o której wspomniałam, była następująca:

Postanowiłam poszukać zapomocą anonsów w dziennikach osoby tak ubranej, jak była nią pani Van Burnam w chwili, gdy opuszczała miejsce zbrodni. Gdybym usłyszała o takiej osobie, mogłabym uważać próbę moją za udaną.

A więc napisałam anons następujący:

„Poszukuje się pani, która szukała mieszkania rankiem dnia 18 bieżącego miesiąca. Dama ta miała na sobie spódnicę z brunatnego jedwabiu i bluzkę w czarne i białe kratki, elegancko skrojoną. Nie miała na głowie kapelusza, a jeśli go miała, musiała go kupić tego samego rana — z czem zwraca się do kupców. Osoba, która zgadzać się będzie z tym opisem jest poszukiwana przez swoją rodzinę i wszyscy ci, którzy ją znajdą, otrzymają sowitą zapłatę. Adresować do F. W. Alvord, Nr,... Liberty street“.

Nie dawałam rysopisu, aby nie wzbudzić uwagi policji.

Napisałam potem list następujący:

Droga pani Fergusson!

Wezwano mnie jako świadka na rozprawę, w której pani tak znakomicie zeznawała.

Spodziewam się, że nie będę niedyskretna, jeśli zażądam od pani fotografji pani Van Burnam. Jestem przyjaciółką jej rodziny i sądzę, że oskarżają ją niesłusznie. Gdybym miała portret tej młodej kobiety, pokazałabym go pannom Van Burnam, które żałują bardzo swego postępowania względem niej i które chciałyby zobaczyć, jak wyglądała.

Spodziewam się, że pani nie odmówi tej usługi i zapewniam panią, iż powody mojej prośby są jak najlepsze.

Proszę przyjąć wyrazy serdecznej sympatji.

Amelja Butterworh.

P. S. Proszę o łaskawe przesłanie odpowiedzi pod № 564, X-ta ulica, na ręce pana J. H. Denhama.

Ów pan, był to mój handlarz jarzyn.

Poszłam do niego nazajutrz rano z prośbą, aby mi przyniósł ów list wraz z dostarczonemi ziemniakami.

Moja pokojówka Lena, zaniosła obate listy na drugi koniec miasta.

List zaniosła sama na pocztę, a anons kazała zanieść do Heralda przez jednego z swoich krewnych.

W czasie jej nieobecności rozmyślałam nad zeznaniami Howarda, pragnąc je pogodzić z moją nową teorją.

Widok sukni pani Van Burnam, wystawionej na rozprawie, mógłby obalić wszelkie podejrzenia, ciążące na jej małżonku. Ale sukni tej nie znaleziono. Nie znaleziono nawet starej kobiety, która rzekomo podniosła paczkę.

I to mogłam sobie wytłómaczyć.

Stara nie egzystowała, a młoda para pozbyła się paczki w inny sposób. Ale w jaki sposób?

Postanowiłam więc obejść sama wspomnianą ulicę i obejrzeć ją i to około północy, bo tylko tak mogłam mieć dokładne pojęcie o łatwym lub trudnym sposobie pozbycia się kompromitującej paczki, albo przez ukrycie jej albo przez wyrzucenie.

Kiedy Lena wróciła, powiedziałam, że muszę natychmiast iść do aptekarza i wyszliszmy ku ogromnemu zdumieniu pokojówki.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Prof. Zdzisław Wróbel. Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow. Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.